Poniedziałek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 8 zł

Nr 18 | Warszawa 3 marca 1947 r. | Rok III

Niedzielne sensacje bokserskie

Wielki sukces zawodników OMTUR

w narciarskich mistrzostwach ZRSS w Karpaczu

KARPACZ, 2.3 (Tel. wł.).

W OBLICZU czterech tysięcy widzów, mimo fatalnej pogody, odbyły się dzisiaj, w ramach mistrzostw ZRSS, skoki do kombinacji norweskiej i otwarte. Startowało około 30 zawodników, którzy dali dowód wielkiej odporności, walcząc z silnym watrem i śniegiem.

Zawody zakończyły się pełnym sukcesem zawodników OMTUR, którzy obsadzili szereg pierwszych miejsc, mając za sobą takich zawodników, jak Zwijacz (Zakopane), piąty w zawodach o mistrzostwo Polski.

Rewelacją w zawodach była dobra forma zawodników Brody, Tajnera Jana. Broda wykazał ładny styl i lądowanie, co w sumie z dobrą długością skoków (48 m) pozwala wierzyć, że w szybkim tempie dojdzie on do czołowej klasy polskiego narciarstwa.

Tajner zdobył zasłużenie pierwsze miejsce w konkurencji juniorów. Najdłuższy skok dnia osiągnął Sładeczek (52 m) niestety z upadkiem.

Poza konkursem skakał Staszek Marusarz ustanawiając rekord skoczni, skokiem 56 m.

Wyniki techniczne były następujące:

Skoki do kombinacji juniorów: 1) Tajner 34 i 35 m. (125,7), 2) Ryś 29 i 31 m. (215,5), 3) Michałek 30 i 35 m. z upadkiem) 81).

Skoki seniorów: 1) Broda Franciszek: 44 i 46,5 (126,6), 2) Składeczek 38 i 47 (125), 3) Klamerus Józef 41 i 39 m. z upadkiem (87), 4) Szumański 33, 38 m., 5) Wieczorek 36 i 42 m.

Wyniki w kombinacji juniorów: 1) Tajner Jan 365,7 p., 2) Ryś 344 p., 3) Michałek 300,8, 4) Jasiński 162,1.

Kombinacja seniorów: 1) Klamerus Jan 291,1, 2) Broda Franciszek 278,1, 3) Składeczek 273.

Konkurs skoków otwartych: 1) Broda 46 i 48 m., (135,2), 2) Tajner J. 48 i 33 m. (111,8), 3) Michałek 36, 37 m., (106,8), 4) Składeczek 43 i 46,5 m. (upadek) (98), 5) Orawski 46,5 i 47,5 z upadkiem (94,4), 6) Zwijacz 39,46 z upadkiem (93,04).

Po trzech dniach zawodów w punktacji ogólnej prowadzi *OMTUR Dolny Śląsk 513 p.*, 2) OMTUR — Górny Śląsk 338 p., 3) Związkowiec Kraków, 118 p., 4) PKL Zakopane 70 p., 5) Zryw Dolny Śląsk 69 p., 6) Lechia Gdańsk 68 p., 7) Zryw Górny Śląsk 67, 8) FKS Ustroń 12 p.

W poniedziałek odbędzie się ostatnia konkurencja biegi sztafetowe 4 X 10 dla seniorów i 3 X 5 dla juniorów. W sumie zgłoszonych jest 27 sztafet.

Sprawozdanie z pierwszych dni zawodów na str. 2-ej.

Hokejowy mistrz świata

Dzięki hymnu „Kde domov moj" świętują zwycięstwo Czechosłowacji nad Austrią 14:3.

Boks niedzieli

GRUPA I-sza
Zjednoczeni — PKS 9:7,
Warta — Wisła 14:2,
MKS. — Grochów 11:5.

GRUPA II-ga
ŁKS — Batory 10:6.

Należy koniecznie wykorzystać!

Czechosłowacja gotowa grać z Polską

i ułatwić udział w pucharze Europy

KORZYSTAJĄC z pobytu w Pradze, z okazji mistrzostw świata w hokeju na lodzie, odwiedziłem Czechosłowacką Asocjację Futbolową. W nieobecności prezesa jej p. Valouska, który bawił w Zurychu na konferencji FIFA przeprowadziłem rozmowę z generalnym sekretarzem p. Gürtlerem.

W trakcie ogólnej pogawędki poruszyłem sprawy ewent. meczu międzypaństwowego Polska — Czechosłowacja w piłce nożnej. Sugestia spotkała się z przychylnym przyjęciem. Czechosłowacja byłaby gotowa, w razie otrzymania odpowiedniej propozycji ze strony PZPN, rozegrać jeszcze w roku bież. mecz z Polską w Pradze

Prawa — ze względu na to, że ostatni mecz odbył się w Polsce. Gdy chodzi o przedawniony incydent (nagłe odwołanie przyjazdu polskiej reprezentacji do Pragi), spowodowane ingerencją p. Becka, to Czechosłowacki Związek Piłki Nożnej uważa całą sprawę za pogrzebaną i przechodzi nad nią do porządku dziennego.

Skolei poruszyłem kwestię ewentualnego uczestnictwa reprezentacji polskiej w wielkiej międzynarodowej konkurencji piłkarskiej o tzw. „puchar Pelikana".

Kwestia ilości uczestników nie jest jeszcze przesądzona. Puchar im. Pelikana ma zastąpić dawny t. zw. puchar Europy, toteż na temat organizacji jego i statutu ma się odbyć w kwietniu konferencja b. uczestników tego pucharu.

P. Gürtler uważa za możliwe dopuszczenie Polski do konferencji tej i Czechosłowacja byłaby gotowa poprzeć wniosek, musiał-by mieć jednak oficjalne pismo PZPN, że chce uczestniczyć w pucharze.

*

Tyle z rozmowy w gmachu przy ul. Kozi Namesti nr. 7.

Dwutygodniowa nieobecność w kraju, obejmująca również okres walnego zgromadzenia PZPN wytrąciła z „kursu", toteż trudno zorientować się w jakim stopniu PZPN zamierza czy też unormował już swój międzynarodowy program, który — powiedzmy szczerze — do tej pory robiony był (?) bez ładu i składu.

Wydaje się, że zarówno pierwsza, poruszona na wstępie, możliwość, jak szczególnie druga są dostatecznie ponętne, by się nimi intensywnie zająć.

Już przed wieloma tygodniami pozwoliliśmy sobie zwrócić uwagę naszych naczelnych władz piłkarskich na konieczność zainteresowania się t. zw. pucharem Europy. Udział w konkurencji tej otwiera szerokie możliwości, a przede wszystkim rozwiązuje znakomicie kwestię kalendarzyka międzynarodowego. W pucharze, w myśl starego regulaminu, uczestniczą reprezentacje państwowe z tym, że obowiązuje system punktowy z meczami i rewanżami. W razie uczestnictwa mielibyśmy zapewnioną nie tylko odpowiednią ilość spotkań w kraju, ale i taką samą ilość meczów wyjazdowych, co ułatwiłoby rozwiązanie problemów dewizowych.

Niestety sugestia nasza spotkała się z dziwną niechęcią ze strony PZPN. Spodziewaliśmy się, że obecnie, po reorganizacji Zarządu, sprawa potraktowana zostanie poważniej i zgodnie z interesami polskiego piłkarstwa.

Tadeusz Maliszewski

Polska — Szwecja w Warszawie..?

Według jeszcze nieoficjalnych wiadomości PZB skłonny byłby powierzyć organizację meczu Polska — Szwecja w dniu 30 marca Warszawskiemu OZB. Najwidoczniej PZB uważa, że mecze międzypaństwowe cieszą się największą frekwencją w Warszawie i zapewniają największy dochód

Dobry start Tłoczyńskiego w Monte-Carlo

MONTE CARLO (Obsł. wł.). W turnieju tenisowym, który rozpoczął się tu, bierze udział Tłoczyński, jak również Węgrzy Asboth i Szigetti. Tłoczyński w jednym dniu rozegrał aż trzy single i kolejno pokonał Heidla (Monaco) 6:1, 6:2, Schabatowa (Francja) 6:1, 6:2, Kingleya (Anglia) 6:1, 6:2 i w ćwierćfinale spotka się z Szigettim.

W pozostałych ćwierćfinałach grają: Asboth — Medecin, Nohges — Robertson, Patty — Slach.

W turnieju brał udział jeszcze jeden Polak Czarnecki, który wygrał w pierwszym kole z Deguelem 6:2, 6:3 i został pokonany przez Szigettiego 6:1, 6:1.

Ewentualny skład Anglii

MONTE CARLO (Obsł. wł.). Tłoczyński zapytany, kto przypuszczalnie będzie grał w reprezentacji Anglii w meczu o Puchar Davisa z Polską, oświadczył, że według jego mniemania Anglicy wystawią: Bartona i Martraina a w deblu parę Oliff, Butler lub Billington.

7, 8, 9 marca finał koszykówki w Warszawie

W końcu bież. tygodnia odbędzie się w Warszawie finał koszykówki męskiej o mistrzostwo Polski.

Program zawodów jest następujący: Piątek 7 bm. godz. 17.30 Otwarcie zawodów, godz. 18 — KKS (Poznań) — KS. Warta (Poznań), godz. 19 — AZS (Warszawa) — TS. Wisła (Kraków)

Sobota, 8 bm. KS Warta — TS. Wisła, AZS (Warszawa) — KKS. (Poznań).

Niedziela, 9 bm. KKS (Poznań) — TS. Wisła AZS (Warszawa) — KS. Warta. Rozdanie nagród i zakończenie zawodów.

Grochów wygrywa tylko jedną walkę

przegrywając z M.K.S. 5:11

Groźny zespół Wybrzeża wysuwa się na czoło grupy

GDAŃSK, 2,3 (Tel. wł.). Magistrala Gdańsk — Gdynia żyła w niedzielę pod znakiem boksu. Wobec ostatnich zwycięstw Milicyjnego w drużynowych mistrzostwach Polski, zapowiedź przyjazdu Grochowa z Kolczyńskim, Sobkowiakiem i Archackim, ściągnęła do reprezentacyjnej sali Polonii we Wrzeszczu ponad 5 i pół tys. publiczności. Około 2 tys. osób wobec braku biletów nie mogło dostać się do wnętrza. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem drużyny Milicyjnego 11:5. Jedyne zwycięstwo dla Grochowa zdobył Sobkowiak w koguciej. W wadze średniej goście zdobyli 2 punkty przez Kolczyńskiego walkowerem. Szczęśliwy remis w wadze półciężkiej odniósł Archacki.

Jeżeli chodzi o przegląd pięściarzy, to z zawodników warszawskich najlepiej wypadli: Sobkowiak i Patora, który mimo przegranej pokazał dobry boks. Z Milicyjnego najlepszy Szymankiewicz, który przez taktyczne rozwiązanie walki miał przewagę specjalnie w pierwszym i trzecim starciu. Na następnych miejscach należy postawić Antkiewicza, Skierkę i Iwańskiego. Dużo bojowości wykazał Lick, który znokautował o 25 kg ciężkiego Burkackiego.

Przebieg poszczególnych walk był następujący: Patora — Sowiński. Po pierwszej rundzie remisowej, druga zaczyna się od zdecydowanych ataków pięściarza Wybrzeża, który przeważa fizycznie nad swym przeciwnikiem. Jego sierpy i haki, ładowane z dużą mocą, dochodzą w dolne partie Patory. Walka prowadzona w szalonym tempie. W trzecim starciu dalsza przewaga Sowińskiego, którego dwa prawe sierpy w szczękę wstrząsają Patorą.

Waga kogucia: Sobkowiak — Sobczyński. Przez wszystkie trzy starcia widoczna przewaga Sobkowiaka, który celnie trafia przeciwnika z doskoków, ładując serię za serią. Dopiero na finiszu Sobkowiak lekko słabnie, pozwalając ambitnemu przeciwnikowi trafić się parę razy. Zwycięża wysoko na punkty Sobkowiak.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Praga żyje jeszcze Mistrzostwami Świata

PISZE RED. T. MALISZEWSKI
NA STR. 4-EJ

DUBLIN, (obsł. wł.). W Dublinie w Dalymount Park został rozegrany sensacyjny mecz piłkarski między Irlandią i Hiszpanią, zakończony zwycięstwem Irlandii w stosunku 3:2 (2:1).

Akademicy skrzyżowali klingi

w pierwszych swych mistrzostwach po wojnie

KATOWICE, 2. 3. (Tel. wł.)—W niedzielę odbyły się w Katowicach, pierwsze po wojnie, akademickie mistrzostwa szermiercze Polski. Zgromadziły na starcie 21 zawodników i zawodniczek z całej Polski.

We florecie panów niespodziewanie zwycięstwo odniósł Sołtan (AZS Kraków), wygrywając w dogrywce z Nawrockim (AZS Katowice). Trzecim był Rybicki (AZS Łódź), 4) Koźlicki (Gliwice).

W szpadzie tytuł akademickiego mistrza Polski zdobył Nawrocki (AZS Katowice), przed Sołtanem (AZS Kraków) 3) Koźlicki (Gliwice), 4) Mroczewski (AZS Kraków).

We florecie pań startowały tylko trzy zawodniczki. Pierwsze miejsce zajęła Nawrocka (AZS Katowice) przed Walterówną (AZS Warszawa) i Warczakówną (AZS Katowice).

Rozgrywki *w szabli* do chwili zamknięcia numeru nie zostały zakończone.

Finały mistrzostw tenisowych U. S. A. w hali

NOWY JORK, (obsł. wł.) W Nowym Jorku rozgrywane są obecnie mistrzostwa tenisowe USA na kortach krytych. Do gier finałowych zakwalifikowali się dość łatwo następujący zawodnicy: William Talbert, Frank Schields i Tom Mulloy.

TABELA KLASYFIKACYJNA

DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW W BOKSIE

	DRUŻYNA	Spotkań rozegranych	Wygranych	Remisowych	Przegranych	Stosunek punktów
	Grupa I					
1	GROCHÓW (W-wa)	7	5	—	2	69:48
2	M. K. S. (Gdynia)	7	5	—	2	69:48
3	WARTA (Poznań)	7	4	—	3	61:48
4	ZJEDNOCZENI (Bydg.)	7	4	1	2	61:51
5	P. K. S. (Wrocław)	7	1	—	6	37:75
6	WISŁA (Kraków)	7	1	1	5	36:76
	Grupa II					
1	Ł. K. S. (Łódź)	7	6	1	—	87:25
2	BATORY (Chorzów)	7	5	1	1	70:42
3	H. C. P. (Poznań)	7	4	—	3	62:50
4	C. K. S. (Częstochowa)	7	2	—	5	45:65
5	LUBLINIANKA	7	2	1	4	41:71
6	OMTUR (Rzeszów)	7	—	1	6	29:81

Pisarski zachwyca widownię

na meczu Ł.K.S.-Batory 10:6

ŁÓDŹ, 2. 3. (Tel. wł.) — Na meczu Batory — ŁKS, wygranym przez łodzian 10:6 i który bądź co bądź zdecydował już o mistrzostwie drugiej grupy, nikt nie potrafił tak boksować, jak Pisarski. Być może, że dzisiejszy boks Pisarskiego nie jest już tak skuteczny, jak przed wojną, jednak Pisarski i tylko on jeden potrafił w niedzielę zademonstrować prawdziwą sztukę pięściarską: boks — szermierkę na najwyższym poziomie, a nadto boks dżentelmeński bez fauli.

A przecież takich Pisarskich przed wojną mieliśmy pod dostatkiem, dziś jednak są już oni coraz rzadszym niestety zjawiskiem na ringu.

Poza Pisarskim nikt właściwie nie pokazał pięściarskiej sztuki, jakkolwiek wielu chłopców walczyło zażarcie i poprawnie. Były to jednak walki o punk-

Minusy Ł.K.S.

Stanęliśmy dziś przed faktem: ŁKS zostanie z pewnością mistrzem grupy II i stanie przed zadaniem zdetronizowania Warty. Czy łodzianie mają szanse na zdobycie mistrzostwa Polski Wierzą, że tak — nam wydaje się, że to jeszcze droga daleka, jakkolwiek nie wiemy w tej chwili, kto zdobędzie prymat w grupie I-ej.

ŁKS ma bowiem poważne luki: w koguciej, piórkowej i lekkiej. Tak jest: piórkowej — mimo, iż w tej kategorii barw Łodzi broni Marcinkowski. Bokser tego pokroju, co Marcinkowski, nie może sobie pozwolić na luksus inkasowania tylu ciosów, które mu zadał Nipelt. Taka zabawa pewnego pięknego wieczoru może się źle skończyć, tak jak źle skończyła się w walce Marcinkowski—Rogalski Nie ulega wątpliwości, że drużyna ŁKS-u z ubiegłego roku była mocniejsza od dzisiejszej. Zabrakło Zbyszka Kowalskiego. W tej chwili mocne punkty Łodzi to: Stasiak, Olejnik, Pisarski, Niewadził, a więc czterech murowanych, którzy jeszcze nie wystarczają do zdobycia zwycięskich punktów. Marcinkowski zawsze może się potknąć czy to Antkiewiczu, czy na Komudzie, Leczkowskim, lub Wojnowskim.

Ambitni Ślązacy

Drużyna Batorego jest typowym śląskim zespołem, tu zn. reprezentuje ósemkę silnych i ambitnych chłopców, bijących mocno i odpornych na ciosy. Charakterystyczną ich cechą jest brak polotu Sądzimy, że w grupie pierwszej Batory nie miałby łatwej drogi nawet do drugiego miejsca. Szkielet drużyny oparty jest na Bazarniku i Nowarze. Oczywiście Nowarze w średniej, bo okazało się, że zawodnik ten w półciężkiej jest za słabym fizycznie i niewiele brakowało, aby zremisował z Żylisem.

Kapryśny Niewadził

Powracając jeszcze do ŁKS — na pochwałę zasługuje Żylis, który bezwątpienia poczynił postępy: jest teraz bardziej bojowy i przypuszczamy, że z tego zawodnika ŁKS będzie miał jeszcze pożytek. Stasiak szybko doszedł do formy i jakby zmężniał. Jest on teraz agresywniejszy, mniej tańczy na ringu, przez co skuteczniej atakuje Stał się znów poważnym kandydatem na mistrza na rok 1947.

Niewadził jeszcze raz dowiódł, że umie najwięcej ze wszystkich naszych ciężkich, a jednocześnie, że jest najkapryśniejszy i najmniej odporny na ból. Brakowało jednej sekundy, a łodzianin byłby wyliczony. Pod koniec drugiej rundy niespodziewanie krzyknął: „Jezus, Maria!" — złapał się za kolano i znalazł się poza walką. Zabrzmiał gong, gdy sędzia doliczył do dziewięciu, ratując go od przegranej indywidualnej, a jego klub od drugiego remisu.

K. Gryżewski

Wyniki techniczne:

Waga musza: Stasiak kilka sekund po gongu rusza do ofensywy. Jest jednak bardzo ostrożny. Wysuwa lewy prosty, trafia nim kilkakrotnie, sam jednak inkasuje kontry Bazarnika. Tempo ostre — obaj zawodnicy dość często idą na wymianę ciosów. W zwarciach lepszy jest łodzianin, który wychodzi z lewym sierpem. Runda wyrównana. W następnej Stasiak rusza do generalnej ofensywy. Bazarnik zapomina zupełnie o kontrach, wydaje się, jakby był wybity z konceptu. Pod koniec dopiero, usłyszawszy wezwanie Szydły, rozpoczyna kontratak, ale nie przynosi mu on wyrównania konta. W trzecim starciu walka ma nadal żywiołowy przebieg, i polega niemal zupełnie na wymianie ciosów. W pewnym momencie — po celnej i silnej kontrze Stasiaka — Bazarnik idzie na moment na deski. Łodzianin nie wykorzystał jednak tego momentu, był już, jak się okazało, zmęczony. Finisz należy do Ślązaka, który demonstruje dość bogaty repertuar uderzeń. Runda wyrównana. W sumie: zasłużone choć nieznaczne zwycięstwo Stasiaka.

W koguciej Gorecki (Batory) otrzymał dwa punkty walkowerem, wskutek spóźnienia się do wagi Doleckiego (ŁKS).

W piórkowej — Marcinkowski (ŁKS) wygrywa wysoko na punkty z Nipeltem. W pierwszym starciu Marcinkowski, polując na decydujący cios z prawej, zbyt często dopuszcza Nipelta na półdystans i Ślązak mocno i celnie trafia. Dopiero pod koniec, wykorzystując luki w gardzie Nipelta, Marcinkowski seriami z lewej zdobywa przewagę punktową. Na początku drugiego starcia, po jednym ze swych nieopanowanych i chaotycznych ataków, Nipelt inkasuje potężną kontrę, która rzuca nim o deski. Pozostaje tam do „sześciu". Od tej chwili do końca walki przygniatającą przewagę ma Marcinkowski. W 3 r Nipelt jest wyraźnie groggy, ale łodzianin nie umiał zadać decydującego ciosu.

W lekkiej Manecki (B) wygrał przez techniczne k. o. w trzecim starciu z Kierusem. Łodzianin jest młodziutkim bokserem, którego największym atutem jest olbrzymia ambicja i wytrzymałość. Nie był jednak w sanie nawiązać równorzędnej walki z Maneckim. Od końca drugiej rundy Ślązak ma tak przygniatającą przewagę, że w trzecim starciu sędzia odsyła Kierusa do rogu.

W półśredniej — Olejnik wygrywa wysoko na punkty z Waloszkiem. Łodzianin jest w dobrej formie — ani na chwilę Waloszek nie był dla niego równorzędnym przeciwnikiem. Zarówno w dystansie, jak i w walkach w zwarciu, Olejnik górował conajmniej o dwie klasy. W trzecim starciu Waloszek słaniał się już na nogach, ale dzielnie przetrzymał do końca.

W średniej Pisarski stoczył piękną walkę z Kuszem. Pojedynek miał raczej charakter pokazowy, chociaż Pisarski wyraźnie oszczędzał przeciwnika, demonstrując wysoką klasę techniczną, za co zbierał rzęsiste oklaski.

W półciężkiej spotkanie Żylisa z Nowarą obfitowało w dramatyczne momenty. W pierwszej rundzie nic nie zapowiadało, że Ślązak będzie za chwilę przeżywał krytyczny okres. Punktuje pewnie Żylisa, czekającego na wypuszczenie swej potężnej bomby Udaje mu się to dopiero w drugim starciu. Nowara inkasuje lewy prosty w szczękę, po którym zachwiał się; Żylis rusza teraz do ataku, przypiera Nowarę do rogu i ładuje mu całą serię Nie miał jednak rutyny i nie potrafił dość skutecznie atakować Nowara przylepił się do niego i przetrwał do końca. Przegrał jednak tę rundę wyraźnie. Na początku następnej, podczas zwarcia Ślązak rozbija Żylisowi lewy łuk brwiowy, poczym sędzia przerwał walkę.

Zwycięstwo Nowary jest dość problematyczne i uzyskane conajwyżej ułamkiem punkta.

Podobnie nieoczekiwany przebieg miała walka w wadze ciężkiej. Po pierwszej rundzie, wygranej wysoko przez Niewadziła, w drugiej łodzianin nagle kurczy się i, klękając na ringu, trzyma się za kolano. Sędzia liczy do 9-ciu, ale przynajmniej dwie sekundy przed tym Baranowski chodził po ringu, szukając neutralnego rogu. To Niewadziła uratowało. Po komendzie 9 — zabrzmiał gong. Masaż na kolano w przerwie umożliwił Niewadziłowi dokończenie walki W trzecim starciu, tak zresztą, jak w dwu poprzednich, Łodzianin miał wysoką przewagę i zakończył mecz zupełnie świeży. podczas gdy Baranowski z trudem tylko przetrwał do ostatniego uderzenia gongu.

Sędziowali: w ringu p. Kowalski z Poznania, na punkty pp.: Latowicki i Lewicki. Publiczności tylko 4 tysiące.

Zjednoczenie wygrywa 9:7

będąc o krok od porażki

WROCŁAW, 2.3 (Tel. wł.). Stoczony dzisiaj mecz pięściarski „Zjednoczenie" — PKS zakończył się niklym zwycięstwem drużyny bydgoskiej 9:7

Z gości najlepszą formę wykazał Kruża w wadze koguciej. Został on jednak w III-ej rundzie zdyskwalifikowany za zbyt niski cios i stracił przez to dorobek dwu pierwszych starć. Leczkowski mimo walorów wykazanych w walce z Miszczukiem, spotkanie wysoko przegrał. Słabo wypadł Waluga, którego łatwo wypunktował Sowiński.

Wyniki: musza: Borowicz (Z) pokonał z minimalną różnicą punktów Kurundę.

Kogucia: Kruża (Z) bezapelacyjnie górował nad Szymonowiczem, lokując przez dwie rundy soczyste ciosy w korpus wrocławianina. W III-ej Kruża uderza Szymonowicza poniżej pasa. Lekarz stwierdził niezdolność do dalszej walki i Kruża przegrał przez dyskwalifikację.

Piórkowa: Leczkowski (Z) stoczył piękna walkę z Miszczukiem. Doskonale usposobiony Miszczuk wygrał na punkty bodaj wszystkie starcia.

Lekka Sowiński (Z) miał łatwą przeprawę z Walugą, który nie mógł przełamać gardy przeciwnika.

Półśrednia: Wikliński (Z) minimalnie wygrał z Talarskim.

Średnia: H as (Z) przegrał przez dyskwalifikację z Horbonlem.

W półciężkiej Polak nie rozstrzygnął walki z Bekerem.

Po tej walce stan meczu brzmiał 7:7 i o ostatecznym wyniku miała zadecydować waga ciężka, do której stanęli Chyła i Ciećwierz. Pomorzanin był ogromnie zdenerwowany i nastrój ten udzielił się również jego przeciwnikowi. Ciećwierz nie wytrzymał nerwowo a niepotrzebnie zapuścił się w wymianę ciosów a raczej bijatykę. Po dwu równych rundach trzecią i mecz wygrał Chyła.

Sędziowali: w ringu: p. Strużewski z Poznania, na punkty: Szporoch (Częstochowa), Archimowski (Śl.) i Wróż (Pom.).

Grochów traci punkty

na Wybrzeżu

(Dokończenie ze str. 1-ej).

ANTKIEWICZ WYGRYWA K. O.

Waga piórkowa: Sadłowski — Antkiewicz. Początek spotkania zaczyna się od walki równorzędnej. Sadłowski chodzi ładnie na nogach i stara się punktować przeciwnika lewymi i prawymi prostymi. Przy końcu starcia zaznacza się przewaga boksera Milicyjnego, który trafia Sadłowskiego w szczękę. Pięściarz Grochowa idzie do siedmiu na deski. W drugim starciu przewaga Antkiewicza rośnie. Parę sierpów i haków rzuca Sadłowskiego na deski. Sędzia ringowy odsyła Warszawianina do rogu.

Waga lekka: Łukaszewicz — Skierka. Pierwsze starcie dla zawodnika Wybrzeża, który z dużą precyzją ładuje parę podbródkowych i mocne prawe. W drugim starciu przewaga jego rośnie. Ciosy o dużej sile demolują Łukaszewicza. Trzecie starcie ma podobny przebieg.

MAJEWSKI ZAWIÓDŁ

Waga półśrednia: Majewski — Iwańskl. Król nokautu rozpoczyna walkę bardzo agresywnie, trafiając już w pierwszej minucie prawymi zamachowymi, które lekko wstrząsają Majewskim W drugim starciu zawodnik Grochowa bije się ładnie z dystansu. Ta runda jest remisowa. W trzeciej rundzie finisz Iwańskiego, który demoluje przeciwnika.

W wadze średniej wobec braku przeciwnika Kolczyński zdobywa dwa punkty walkowerem.

ARCHACKI TYLKO REMISUJE

Najciekawsze spotkanie dnia rozegrane zostało w wadze półciężkiej, gdzie spotkali się Archacki z Szymankiewiczem Bokser Wybrzeża od pierwszej chwili zastosował doskonałą taktykę, którą zniwelował długość rąk i precyzję ciosu przeciwnika. Bije on w zwarciu i z półdystansu, gdzie dzięki swej szybkości osiąga doskonałe rezultaty. Archacki poluje na cios, który mu nie wychodzi. Drugie starcie jest remisowe. Warszawianin stara się trzymać przeciwnika na dystans. Szymankiewicz ciągle dąży do zwarcia. Trzecie starcie należy lekko do Szymankiewicza. który specjalnie na finiszu trafia lewymi prostymi. W ferworze walki bije jednak łokciem, za co otrzymuje ostrzeżenie które zadecydowało o przyznaniu wyniku, nie rozstrzygniętego.

Waga ciężka: Burkacki — Lick. Po krótkiej wymianie ciosów silny prawy prosty posyła Burkackiego już w drugiej minucie na deski.

„Csepel" jest bardzo dobry

Węgrzy wygrali ze Zrywem 9:7

ŁÓDŹ, 2. 3. (Tel. wł.) — W piątek „Csepel", drużynowy mistrz Węgier, przybył wreszcie do Łodzi Tygodniowe opóźnienie w przyjeździe gości, kilkakrotna zmiana terminu pierwszego występu, sprawiły, że na mecz ze „Zrywem" przyszło tylko 2 tysiące widzów. A szkoda. Spotkanie było ciekawe i stało na pierwszorzędnym poziomie.

Debiut Węgrów uważać należy za bardzo udany. Zademonstrowali oni to, za czym stęsknili się wytrawni fachowcy: piękny dla oka, na świetnym poziomie technicznym stojący boks. Kogut Bogacs i półciężki Bene — są rzeczywiście pięściarzami wysokiej klasy europejskiej.— Zwłaszcza Bogacs w walce z Czarneckim zademonstrował porywający styl. — Żywy, jak srebro, dokładny w uderzeniu i niesłychanie odporny na ciosy, przypominał łudząco „wielkiego" czeskiego Tormę, z tym (i na korzyść), że Węgier zredukował do minimum repertuar teatralnych trików czeskiego reprezentanta.

Nieprzyjemnym zgrzytem na zawodach były werdykty kompletu sędziowskiego, składającego się z dwu arbitrów: p. Sallaya i łodzianina p. Racięckiego. P. Racięcki, skądinąd znany nam jako najobiektywniejszy arbiter, popełnił fatalny błąd już w wadze koguciej, przyznając zwycięstwo Czarneckiemu. W odpowiedzi na to, Węgier we wszystkich następnych walkach, asekurując się przed niespodziankami, dawał z reguły zwycięstwo swym rodakom. Rezultatem było aż pięć remisów. Tylko nokaut mógł decydować o zwycięstwie.

W wadze muszej Horvath (W) wypunktował wysoko Gomulskа; w koguciej, po najpiękniejszej walce wieczoru sędziowie przyznali remis Bogacsowi. jakkolwiek Czarnecki walkę tę wyraźnie przegrał. Łodzianin stoczył jeden z najlepszych meczów w swym życiu, Węgier jest jednak taką klasą, że nie mógł mu sprostać; w piórkowej Woźniakiewicz wygrywa w drugim starciu przez k. o. z Tormą; w lekkiej Pietrasik remisuje z Zahorszkym; w półśredniej — po efektownej walce — prowadzonej przez cały czas na dystans, Taborek remisuje z Gudayem. W drugim starciu Węgier znalazł się na deskach do „siedmiu"; w średniej Unton zremisował z Biesakiem; w półciężkiej Bene, który od ośmiu lat nie poniósł ani jednej porażki, wygrał przez techniczny k. o. w trzecim starciu z Bednarzem. Przewaga Węgra była tak kolosalna, że w dwu ostatnich rundach łodzianin znalazł się sześciokrotnie na deskach. Sędzia przerwał walkę. Bednarz, mimo porażki, wypadł dobrze; w ciężkiej Jaskółka zremisował z Vargą. Łodzianin zasłużył na zwycięstwo.

...a na Wybrzeżu z „Gedanią" - 10:6

GDAŃSK, 2. 3. (Tel. wł.) — Drugi występ Węgrów na ziemi polskiej miał miejsce w Gdańsku, gdzie przeciwnikiem gości była Gedania. Mecz zakończył się zwycięstwem Węgrów 10:6.

Zawody rozpoczęte w przyjemnej atmosferze, zostały wypaczone przez nieudolnych sędziów, tak Polaka, jak i Węgra, którzy chcieli się przelicytować w szowinizmie narodowym. Orzeczenia sędziowskie przyjęły charakter farsy, gdyż po każdym proteście wyniki zostały zmienione. Tak było w wadze muszej, gdzie Antkowiak mimo wspaniałego finiszu, walkę miał wyraźnie przegraną, a sędziowie przyznali mu zwycięstwo. — Złożony przez Węgrów protest, poparty zagrożeniem wycofania drużyny, został uwzględniony. Podobnie miała się sprawa z wagą średnią, gdzie Rajskiemu przyznano remis, a później zmieniono na zwycięstwo.

Z gości doskonale wypadli: Horvacs w muszej, Bogacs w koguciej i Bene III w półciężkiej, a Polaków należy wyróżnić: wspaniale walczącego Chychłę, Antkowiaka i ambitnego Rajskiego.

Wyniki: musza — przez dwa starcia przewaga ładnie walczącego Węgra, w trzecim starciu Antkowiak przechodzi przy szalonym dopingu publiczności do ataków z obu rąk, trafiając przeciwnika naprzemian lewym i prawym. Walka na finiszu porywająca. Zwycięstwo przyznają sędziowie Polakowi, lecz po proteście Węgrów wynik został zmieniony na korzyść gościa.

W koguciej Bogacs spotkał się z mistrzem Polski juniorów, Baranowskim. Węgier jest doskonały. Walczy bez gardy, zupełnie jak zawodowiec. Przez wszystkie trzy starcia przewaga Węgra.

W piórkowej przeciwnikiem Tormy był Drążkowski. Bokser Milicyjnego z miejsca rusza, atakując dolne partie przeciwnika. Pod koniec rundy ulega jednak nieszczęśliwemu wypadkowi, pęknięcia kości przedramieniowej. Zwycięża przez techniczne k. o. Torma. W tej walce Polacy stracili dwa pewne punkty.

Lekka: Zaborszky — Zieliński. Obaj przeciwnicy demonstrują boks na wysokim poziomie technicznym. Zwycięża na punkty Zieliński.

Półśrednia: Brath spotkał się z Chychłą. Najładniejsza walka dnia. Chychła po przebytej chorobie znów jest w doskonałej formie i pokazał boks na pięknym poziomie. Przez wszystkie trzy starcia olbrzymia przewaga Chychły Zwycięża wysoko Chychła.

Średnia: Biesak — Rajski. Pierwsze starcie należy do Węgra, który jest szybszy, agresywniejszy. Druga runda ma podobny przebieg Ostatnia runda przynosi generalny atak Polaka. Węgier idzie na deski — jest groggy. Gong ratuje go od nokautu.

Półciężka: Bene III — Dolecki. Przy końcu drugiej rundy Węgrowi udaje się ulokować parę mocnych ciosów na szczęce przeciwnika. Dolecki jest lekko zamroczony. Zwycięża Węgier.

W ciężkiej: Varga wygrywa z Szafkowskim.

Warta w zwycięskim marszu

wygrywa wysoko z Wisłą 14:2

POZNAŃ, 2.3. (tel. wł.). Spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie, rozegrane przy udziale ponad 3 tys. widzów w Poznaniu, pomiędzy krakowską Wisłą, a osłabioną brakiem Jareckiego i Szymury, Wartą — zakończyło się spodziewanym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 14:2.

Wyniki: Musza — Szczurek (W) — Malak (Warta). Wyższy o głowę Krakowianin nie umie sobie dać rady z atakującym i wszechstronniejszym Malakiem Przez wszystkie trzy starcia poznańczyk wyraźnie przeważa i wygrywa wysoko na punkty.

Kogucia: Konik (Wisła) — Sęk II (Warta). Walka zaczyna się od energicznych ataków warciarza. który kilka razy trafia lewymi sierpami. Druga runda jest bez wyrazu. W trzeciej poznańczyk zasypuje swego przeciwnika gradem ciosów i zawodnik krakowski kończy walkę groggy.

Piórkowa — Gromala (Wisła) — Wojnowski (Warta). W pierwszym starciu spokojniejszy Wojnowski zbiera punkty z defensywy, lokując celne kontry na korpus przeciwnika W drugim starciu Gromala od lewego sierpa zapoznaje się z deskami. Padając, zwichnął nogę i sędzia dalszą walkę przerywa. Wygrywa na punkty Wojnowski.

Lekka — Dudzik (Wisła przegrywa na punkty z Vogtem (Warta).

Półśrednia — Natkaniec (Wisła) — Adamski (Warta) Na skutek choroby Jareckiego barw Warty bronił Adamski, który stoczył bardzo ładną i wygraną dla siebie walkę z Natkańcem

Średnia — Matuła (Wisła) — Sobczak (Warta). Najpiękniejsza walka dnia. Zwycięża na punkty Sobczak

Półciężka — Kogut (Wisła) — Kornik (Warta). Po mało ciekawej walce wygrywa w drugiej rundzie przez t. k. o. — fizycznie silniejszy Kogut (Wisła).

Ciężka — Żbik (Wisła) — Klimecki (Warta) Poznańczyk wygrał przez t. k. o. w 3 r.

Sędziowali: w ringu Kubiak (Łódź) na punkty: Nowakowski (Bydgoszcz), Twardowski (Łódź) i Derda (Poznań).

Mistrzostwa narciarskie ZRSS

pod znakiem zwycięstw OMTUR-owców

KARPACZ, 2.3. (tel. wł.). Karpacz stoi od szeregu dni pod znakiem sportu robotniczego. Tym razem zjechali tu narciarze, by w walce o tytuł mistrza Związku Robotniczych Stow. Sportowych wykazać swą sprawność i kwalifikacje, mimo, że wielu z nich niedawno dopiero miało okazję zapoznać się z narciarstwem.

Impreza udała się bardzo dobrze. Zgromadziła na starcie ok. 200 zawodników z całej Polski. Znaleźli się więc przedstawiciele OMTUR z obu Śląsków, Związkowca z Krakowa, Zrywu z Dolnego i Górnego Śląska, Lechii z Gdańska, PKL z Zakopanego. Stawił się OMTUR ze Szczecina i Białegostoku.

Najliczniej reprezentowany był OMTUR z Dolnego i Górnego Śląska Z pośród młodych utalentowanych zawodników wyróżniali się bracia Klamerusowie (Związkowiec — Kraków) Broda (OMTUR G. Śl.) Zajewski — (Lechia), Maciera (OMTUR D. Śl.) Zwijacz (PKL Zakopane), Olszewski (OMTUR Dolny Śl.), Orawski i w. in.

Podkreślić należy, iż jest to druga robotnicza impreza narciarska, organizowana na terenach Ziem Odzyskanych. Pierwsza odbyła się bowiem w ub roku w Zielonym Lesie staraniem OMTUR.

Program uległ drobnej zmianie. W czwartek o 18-ej odbyło się odprawa i losowanie do biegu na 16 km i 10 km.

PIERWSZY DZIEŃ

W piątek o 8.30 nastąpiło oficjalne otwarcie zawodów przez przedstawiciela ZRSS i OMTUR, Boskiego, który w krótkim przemówieniu podkreślił znaczenie zawodów przeprowadzanych właśnie na Ziemiach Zachodnich.

O 10-ej ruszyli ze startu zawodnicy do biegu juniorów na 10 km W godzinę później ruszyli w drogę seniorzy na 16 km W obu konkurencjach startowało ok 80 zawodników. Po zakończeniu biegów płaskich odbył się bieg zjazdowy kobiet.

Pogoda dopisała doskonale. Trasa obfitowała w liczne podchody i była ciekawa. Wyniki techniczne były następujące:

Bieg juniorów na 10 km: 1) Tajner (OMTUR G. Śl.) 1:04,47, 2) Bujak (Zryw G. Śl.) 1:05,39, 3) Legierski (OMTUR G. Śl.) 1:06,42, 4) Ryś (OMTUR G. Śl.) 1:07,15, 5) Michałek Jan (OMTUR G. Śl.) 1:07,48, 6) Trosok (OMTUR D. Śl.) 1:06,24.

Bieg na 16 km: 1) Zajewski (Lechia) 1:21,18, 2) Holeksa (OMTUR G. Śl.) 1:22,07, 3) Hajdukiewicz (Zryw D. Śl.) 1:22,45, 4) Magiera (OMTUR D. Śl.) 1:23,54, 5) Kwaśny (Zryw Dolny Śl.) 1:25,30, 6) Klamerus J. (Związkowiec).

Bieg zjazdowy kobiet: 1) Prekawska (Zryw D. Śl.) 3,45, 2) Batoh (OMTUR D. Śl.), 3) Górecka (OMTUR D. Śl.).

Klasyfikacja do kombinacji norweskiej była następująca:

Bieg 10 km juniorów: 1) Tajner, 2) Ryś, 3) Michalik, 4) Jasiński.

Bieg 16 km: 1) Zajewski, 2) Magiera, 3) Klamerus, 4) Szumański.

NA TRASIE SLALOMU

W sobotę nastąpił slalom męski i juniorów Trasa obok schroniska „Samotnia" pod Śnieżką. Warunki atmosferyczne bardzo ciężkie Trasa pokryta lodową skorupą, silny halniak. Mężczyzn startowało 28, juniorów 40. Wyniki były następujące:

Mężczyźni: 1) Klamerus Józef (Związkowiec) 1:01,8, 2) Nowak (PKL) 1:10,4, 3) Broda (OMTUR G. Śl.) 1:14,3, 4) Klamerus Jan 1:17,7, 5) Starowicz (PKL) 1:21,7, 6) Olszewski (OMTUR) 1:24, 7) Szumański (OMTUR D. Śl.) 1:31,3, 8) Szabik (FKS Ustroń) 1:31,6, 9) Orawski (OMTUR G. Śl.) 1:34, 10) Szymański (OMTUR D. Śl.) 1:58,3

Juniorzy: 1) Bronczek (OMTUR G Śl.) 57,2, 2) Sykora (OMTUR G. Śl.) 57,9, 3) Wałach (FKS) 1:01,3, 4) Ryś (OMTUR G. Śl.) 1:06,2, 5) Tajner J. (OMTUR G. Śl.) 1:07, 6) Pilch (OMTUR G. Śl.) 1:14,2, 7) Bujak (Zryw G Śl.) 1:19, 8) Szeja (OMTUR D. Śl.), 9) Dytkowski (OMTUR D Śl.) 1:34,9, 10) Wojna (OMTUR G. Śl.) 1:38.

Budowlani wybierają się do Słowacji

Drużyna bokserska „Budowlanych" ma rozegrać dwa spotkania w Słowacji; w dniu 27 marca w Batoranach. a 30 kwietnia w Bratysławie. Drużyna „Budowlanych" ma ulec wzmocnieniu W jednym z klubów, z którymi spotkają się „Budowlani" walczy groźny Torma.

Zmiany terminarza rozgrywek

o puchar wiosenny WOZPN

Ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne zarząd WOZPN po uzgodnieniu z przedstawicielami zainteresowanych klubów przesunął terminy rozgrywek o puchar wiosenny WOZPN w sposób następujący:

Zawody wyznaczone na dzień 13 marca przesunięto na 23-go, zawody z 23 bm. przesunięto na dzień 7 kwietnia. Termin zawodów finałowych podany zostanie w swoim czasie. Dzień 30 marca jest wolny od rozgrywek pucharowych, gdyż w dniu tym odbędą się pierwsze zawody o mistrzostwo okręgu klasy A.

Przesunięto również o jeden tydzień później zawody o ustalenie kolejności w kl. B między drużynami: Ursus, Karczew, Drukarz i Sarmata.

Hokeiści Torunia wygrywają z Bydgoszczą

Rozegrany ostatnio na lodowisku Pomorzanina w Toruniu międzymiastowy mecz hokejowy pomiędzy reprezentacjami Bydgoszczy i Torunia zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny toruńskiej w stosunku 7:1 (5:0, 1:1, 1:0).

Gospodarze przez cały czas mieli przewagę, zwłaszcza w I tercji, w której zdobyto aż 5 bramek. Drużyna bydgoska oparta wyłącznie na zawodnikach „Partyzanta" i „Brdy" mimo niezłego zgrania ustępowała wyraźnie miejscowym pod względem szybkości i techniki.

Bogatym łupem bramkowym podzielili się: Osmański 3, Głowiński 3 i Zieliński 1. W zespole bydgoskim jedynie Labenc, Świerski w ataku i Nowak w obronie byli na poziomie. Bramkarz Spenner, mimo puszczonych bramek — zadowolił.

Piłkarze już walczą

LIPINY, 2.3 (Tel. wł.). W towarzyskim meczu piłkarskim mistrz Śląska AKS Chorzów pokonał Naprzód z Lipin na ich własnym boisku 3:1 (1:0), wykazując przez cały czas spotkania zdecydowaną przewagę. Bramki dla AKS-u zdobyli: Spodzieja, Barański i Kulik.

★

BĘDZIN, 2.3 (Tel. wł.). W towarzyskim meczu piłkarskim leader rozgrywek jesiennych, Sarmacia, odniósł niespodziewanie wysokie zwycięstwo nad mistrzem Zagłębia KS. RKU Sosnowiec, wygrywając 8:2. Bramki dla Sarmacji zdobyli: Prostacki 2, Kantorski 2, Lubach 2, Michalik i Orzechowski po jednej. Dla RKU: Serek i Tomecki. Widzów 4 tysiące.

Mistrzostwa kl. A w jednej grupie

Jak się dowiadujemy w ostatnich dniach nastąpiła zmiana systemu rozgrywek o mistrzostwo klasy A WOZPN. Proponowany wcześniej system 3-grupowy został zaniechany.

Mistrzostwa mają się odbyć tylko w jednej grupie z udziałem 10-ciu drużyn. Rozgrywki rundy jesiennej na r. 1947 zostaną zaliczone. (a)

ZRSS zgłosił się do FJA

Z Paryża potwierdzają wiadomość, że Związek Radziecki zgłosił oficjalnie swe przystąpienie do Międzynar. Federacji Lekko-Atletycznej. Wniosek przesłany zostanie członkom FIA do wypowiedzenia się.

Niespodzianki w tenisie zawodowym

LONDYN (obsł. wł.) Po tournée w Szwecji zawodowi tenisiści amerykańscy udali się do Anglii, gdzie rozegrali szereg spotkań pokazowych. Występy ich budziły duże zainteresowanie wśród publiczności angielskiej, gromadząc przeciętnie około 10.000 widzów na każdym meczu.

Największą niespodziankę sprawiła w ostatnim dniu zawodów tenisistka Mary Hardwich, bijąc dawną mistrzynię Wimbledonu, Amerykankę Alice Marble 7:5, 13:11. Mecz ten trwał godzinę i 45 minut. W poprzednich spotkaniach Marble pokonała Hardwich raz 6:4, 6:1, a poraz drugi 4:6, 6:1, 6:1.

Budge pokonał Riggsa 6:2, 6:1, a w drugim meczu wygrał 3:6, 6:1, 6:4. Trzeci mecz zakończył się zwycięstwem Riggsa 6:0, 6:8, 6:3.

W grze podwójnej Bobby Riggs i Alice Marble pokonali Donalda Budge'a i Hardwich 6:3, 6:2.

Wł. Łogiński

„Czystka" w sporcie U.S.A. - trwa

a Schmeling znów zjawia się na widowni

(Korespondencja własna ze Stanów Zj. A. P.)

Sławy ringów amerykańskich przeżywają ciężki okres. Nie skończyła się jeszcze afera Rocky Graziano, a przed nowojorską komisją stanął mistrz świata wagi półśredniej Ray (Sugar) Robinson, oskarżony o to, że nie zameldował komisji bokserskiej o propozycji 25.000 dolarów za przegranie walki mistrzowskiej z Marty Servo, która podobnie jak w sprawie Graziano nie doszła nigdy do skutku.

Decyzja w sprawie Robinsona ma zapaść w końcu tygodnia, sama zaś sprawa wypadła nieco inaczej niż sprawa Rocky Graziano. Podczas, gdy Włoch stanął przed komisją skruszony i na pytania Eagana odpowiadał grzecznie: „yes, sir", bohater Harlemu przyszedł na badanie wyszukanie elegancko ubrany i stanął z uśmiechem przed przewodniczącym Eaganem, dowodząc, że nikt nigdy nie usiłował przekupić go za 25.000 dolarów, natomiast pewien osobnik chciał założyć się z jego menażerem o 25.000 dolarów, że Robinson nie zrzuci nadwagi 3 funtów do czasu walki mistrzowskiej.

Robinson broni się...

— Niezwykłe — wtrącił p. Eagan, przewodniczący komisji, żeby ktoś chciał zakładać się o 25.000 dolarów, że bokser nie zrzuci 3 funtów w ciągu 6 tygodni. — Niezwykłe, prawda? — odpowiedział Robinson, ale przecież w Nowym Jorku widzieliśmy wiele niezwykłych rzeczy w boksie, chociażby, że ja nie mogłem się dobić do walki mistrzowskiej w wadze półśredniej w ciągu 5 lat, mimo że biłem jak chciałem kandydatów na mistrza świata w wadze średniej i półciężkiej. — Na twarzach dziennikarzy obecnych na sali widać było w tym momencie uznanie dla Robinsona, który rzeczywiście dzięki dziwnym praktykom komisji nowojorskiej, bardzo zaprzyjaźnionej z Mike Jacobsem, nie mógł nigdy walczyć o tytuł, ponieważ nie chciał zgiąć karku przed Jacobsem i dopiero pod naciskiem opinii publicznej wyznaczono mu walkę mistrzowską z Marty Servo, który na wiadomość o tym szybko wycofał się z ringu. Tak więc trafiła kosa na kamień.

O ile nowojorska komisja bokserska zaczyna od dyskwalifikowania mistrzów, którzy z reguły są najmniej winni w takich sprawach, to policja nowojorska zaczęła od źródła. Pewnego dnia zjawiła się ona w biurach największej „stajni" bokserskiej w Ameryce, należącej do Sammy Aaronson i Tommy Dio i zabrała wszystkie akta i notatki biurowe. „Stajnia" ta liczy przeszło 300 pięściarzy i sprawa nie musi być błaha, skoro po świadków sięgnięto aż za granicę i ściągnięto z Kanady na przesłuchanie Danny Webba, mistrza Kanady w wadze lekkiej, który miał powiedzieć policji wiele ciekawych rzeczy. Do stajni tej należał również James Plumeri, w świecie sportowym znany jako Jimmy Doyle, który przebywa obecnie w więzieniu i został również przesłuchany w związku z tą sprawą.

Louis się ratuje

Louisowi nie dano walczyć w Gwatemali. W maleńkim tym kraiku uprawiano kiedyś namiętnie boks, do tego stopnia namiętnie, że gdy w roku ubiegłym publiczność niezadowolona z orzeczenia sędziego spaliła halę sportową rząd musiał wydać zakaz urządzania walk bokserskich. Menażer Louisa bezskutecznie usiłował przekonać odpowiedniego ministra tej małej republiki o celowości pokazówki Louisa z jego sparring-partnerem.

Minister był uparty i biedny Louis stracił 10.000 dolarów, jakie mu ofiarowywano w Gwatemali, to musiało go bardzo zaboleć, bo cała jego wyprawa do Środkowej i Południowej Ameryki to wyprawa pod hasłem: „jak zdobyć pieniądze, aby zapłacić podatki Wujowi Samowi".

15-go marca to termin, w którym Louis musi zapłacić fiskusowi amerykańskiemu zaległe podatki, a ze skarbem amerykańskim nie ma żartów.

Zmarły w zeszłym miesiącu Al Capone, który wyprawił kilkuset ludzi na tamten świat i zawsze wykręcił się sianem, dostał za niezapłacenie podatków 11 lat! Louis wie, że nie ma żartów i wybrał się podreperować się finansowo do łacińskiej Ameryki. Jego tournée ma mu przynieść 250 tysięcy dolarów! Louis musi odbyć turę 35.000 km, aby zarobić tę sumę, pracując w pocie czoła w 16 walkach. Do tego nie był zmuszony jeszcze żaden mistrz świata, w dodatku jego walka z Chilijczykiem Godoy wykazała, że „czarny bombardier" jest w słabiutkiej formie i wygrał z Godoyem, którego znokautował kiedyś w 1-ej rundzie, zaledwie na punkty po 10-ciu rundach.

Znowu Schmeling

W Europie przyjmowano zawsze sceptycznie wiadomości o powrocie Niemca Schmelinga na ring, uważając to za plotki dziennikarskie, a tymczasem Schmeling, po oczyszczeniu się z zarzutu należenia do SS, przystąpił do treningu. Sceptycy mogą zobaczyć jego wspaniałą salę treningową w Friedrichsruh pod Hamburgiem, gdzie Niemiec stale trenuje. Ostatnio przerwał na jakiś czas treningi w czasie silnej fali mrozów, gdyż zabrakło mu węgla na opalanie sali.

Żeby skończyć z boksem muszę jeszcze dodać o zabawnym zdarzeniu, jakiego byłem świadkiem w czasie wczorajszej walki między Pat Comiskey, a Lee Oma dwoma ciężkimi bokserami z czołówki amerykańskiej. Oma, który jest nazywany „pięściarzem o hollywoodzkim profilu" z powodu swej nieprzeciętnej urody został trafiony w 7-ej rundzie przez Comiskeya w żołądek i poszedł momentalnie na deski, tarzając się po ringu w czasie liczenia sędziego.

Z chwilą, gdy sędzia skończył, sekundanci rzucili się do swego pupila, oblewając go wielką ilością wody. Mimo to Oma w dalszym ciągu rzucał się po ringu jak ryba na piasku. Z trudem udało się sekundantom posadzić go na stołku. Oma, skoro doszedł do sił, zaczął przemowę do swych sekundantów w takim języku, że siedzący przy ringu widzowie zaczęli zasłaniać sobie uszy. Okazało się, że Oma został trafiony w solar plexus, co odebrało mu kompletnie oddech nie odbierając pełnej świadomości i dlatego, gdy sekundanci nalali mu wody do uszu Oma w pełni świadomości starał się uciec z pod ich opieki i strumieni zimnej wody.

Nie czują żalu...

Sekretarz amerykańskiego związku lekkoatletycznego i członek Komitetu Olimpijskiego p. Dan Ferris jest zdania, że Niemcy i Japonia powinny być dopuszczone do igrzysk w Londynie.

P. Ferris opiera swe zdanie na rozmowach z żołnierzami amerykańskimi, którzy według niego nie czują już żalu do niedawnych przeciwników.

— Nawiążemy z Niemcami i Japończykami wcześniej, czy później stosunki sportowe, nie rozumiem więc dlaczego nie mamy teraz zrobić — wywodzi elokwentny p. Ferris, który jest zdania, że do określenia kto ma być zaproszony na Olimpiadę decydują organizatorzy — w tym wypadku Anglia.

Wprawdzie p. Ferris oświadczył, że jego wywiad jest ściśle prywatny i nie reprezentuje poglądu amerykańskiego komitetu, to jednak wydaje się dziwnym, że z oświadczeniem p. Ferrisa zbiegła się wiadomość z Niemiec, donosząca, że Niemcy jakkolwiek wykluczeni z Igrzysk, tworzą komitet olimpijski w nadziei, że może coś się jeszcze odmieni przed Igrzyskami Olimpijskimi. Zdaje się, że amerykański slogan „przez sport do demokratyzacji Niemiec" — głęboko zapadł w duszę p. Ferrisa.

Smak na... Olimpiadę 1952 r.

Prosperity, jaka panuje w sporcie amerykańskim, wzmaga z każdym dniem apetyt Amerykanów na zorganizowanie Olimpiady w 1952 roku.

Najbardziej zacięcie walczy o to Chicago, gdzie obliczają, że Olimpiada przyciągnęłaby około 4 milionów widzów w ciągu 18 dni, dając 12 milionów dochodu. Dla Chicago Olimpiada jest szczególnie ponętna, gdyż miasto to ma już gotowy stadion na 150.000 widzów!

Piłkarze Albionu obawiają się?

Gorączka przygotowań przed Olimpiadą

(Korespondencja własna z Anglii)

Londyn, w lutym.

Brytyjski komitet Olimpijski zastanawia się obecnie nad sprawą programu turnieju piłkarskiego podczas przyszłorocznej Olimpiady, która odbędzie się od 29 lipca do 14 sierpnia w Londynie. Ustalono, że rozgrywki eliminacyjne urządzone zostaną na boiskach londyńskich klubów ligowych, półfinały i finał na stadionie olimpijskim Wembley.

Ambicje

Najtrudniejszym do rozwiązania zagadnieniem jest sprawa udziału reprezentacji W. Brytanii w tym turnieju. Anglicy, którzy ciągle uważają swój kraj za kolebkę futbolu, nie chcą już być więcej kopciuszkiem turnieju olimpijskiego w tym dziale sportu — z racji przepisów o amatorstwie. To, co mogło być jeszcze do „przełknięcia" na obcym terenie — nie może się ze względu na prestiż narodowy powtórzyć na własnym. Jednym słowem Anglicy nie życzą sobie, żeby tak, jak na ostatniej Olimpiadzie w Berlinie, słabiutki amatorski ich zespół piłkarski, po małowartościowym zwycięstwie nad Chinami, został w drugiej rundzie znokautowany przez Polskę.

Brytyjczycy zdają sobie doskonale z tego sprawę, że amatorska reprezentacja Anglii nie odegra na turnieju Olimpijskim większej roli, niż np. jakiś zespół szkolny w rozgrywkach o puchar Anglii. Zresztą udział słabego zespołu brytyjskiego obniży w wielkim stopniu zainteresowanie Olimpiadą.

Jeden z dzienników („Daily Mail") przewiduje, że np. gdyby w finale piłkarskiego turnieju olimpijskiego znalazły się drużyny Rosji i Anglii — kasa dałaby 40 tysięcy funtów dochodu. Ale, żeby Anglia miała szanse dojścia do finału, do tego trzeba silnej, najsilniejszej reprezentacji, złożonej z czołowych profesjonałów.

Prasa podkreśla, że w turnieju olimpijskim znajdą się zapewne reprezentacje państw kontynentalnych o formacie moskiewskiego Dynamo czy szwedzkiego Norköppingu. Zespoły te uważane są powszechnie — jak podają niektóre dzienniki z przekąsem — za amatorskie, choć pokrywa się im t. zw. „stracony czas".

„Jakaż jest więc różnica—pisze „Daily Mail" — między tymi kontynentalnymi amatorami, a naszymi profesjonałami za 10 funtów tygodniowo? Napewno bardzo niewielka, albo nawet żadna".

Dopuszczenie zawodowców

W konkluzji w brytyjskim Komitecie Olimpijskim przeważa zdanie, że należałoby forsować dopuszczenie wszystkich (a więc i profesjonałów) do turnieju olimpijskiego, zwiększając w ten sposób atrakcyjność imprezy.

Wychodzą oni ze słusznego napewno założenia, że nie można stosować dwóch miar, t. j. traktować „amatorów" kontynentalnych, o których wszyscy wiedzą, że otrzymują poważne sumy, tytułem „straconego czasu", jako czystych, a jednocześnie domagać się od Anglików żeby wystawili drużynę o poziomie jakiegoś zespołu szkolnego, tylko dlatego, że w Anglii profesjonalizm nie jest ukryty, lecz jawny.

Anglicy przygotowują się

Angielski Związek Piłkarski ustalił już kalendarzyk imprez na sezon 1947-48. Brzmi on następująco:

23 sierpnia początek sezonu (do tego terminu mecze na terenie W. Brytanii od dnia 10 maja są zabronione).

28 września Anglia — Belgia w Brukseli lub Antwerpii. 18 października Walia — Anglia, 12 listopada Anglia — Irlandia, 26 listopada Anglia — Szwecja w Londynie, 24 stycznia Walia — Anglia (amatorzy), 7 lutego Irlandia — Anglia (amatorzy), 3 kwietnia Anglia — Francja (amatorzy), 10 kwietnia Szkocja — Anglia w Glasgow, 9 maja Anglia — Czechosłowacja w Pradze, 16 maja Anglia — Austria w Wiedniu.

Uchwalono przy tym, że skład reprezentacji W. Brytanii na mecz z Kontynentem (10 maja w Glasgow) ustalony zostanie po finale pucharu tj. 27 kwietnia. Drużyna W. Brytanii grać będzie w granatowych dresach (ukłon w kierunku Szkocji). Każdy gracz otrzyma 20 funtów za udział w meczu.

Zdecydowano także, że stadion Hampden Park w Glasgow pomieścić będzie mógł po rozszerzeniu najwyżej 140 tys. widzów, a za tym o 8 tysięcy mniej, niż wpłynęło zamówień na bilety.

K. Dębski

Pięściarze K.S. Zapłon rewelacją Śląska

Wszystkie drużyny bokserskie B-klasowe Dolnego Śląska podzielono na dwie grupy: wrocławską i wałbrzyską. Mistrzostwo drugiej grupy po ciężkich walkach zdobył K. S. „Zapłon" — Jelenia Góra i wszedł do klasy A.

K. S. „Zapłon" jest klubem b. żywotnym, posiada wiele różnych sekcji i wielu dobrych zawodników. Sądząc po dotychczasowych wynikach w walkach klubu, „Zapłon" ma ogromne szanse stania się jedną z najsilniejszych ósemek bokserskich Dolnego Śląska.

Jako A-klasowa drużyna „Zapłon" rozegrał w ostatnią niedzielę spotkanie towarzyskie z K. K. S. „Burza" — Wrocław w Jeleniej Górze. Mecz ten zakończył się wysokim zwycięstwem Zapłonu w stos. 12:4, przy czym pięciu zawodników K. S. „Zapłon" wygrało przez k. o. (Z. J.).

Legia - bez łuta szczęścia

zdobywa w ping-pongu wicemistrzostwo

W K S „Legia" (Warszawa) ostat[illegible] wicemistrzostwo Polski w ping - pongu w rozgrywkach drużynowych dla Warszawy, bijąc w ostatniej rozgrywce zeszłorocznego Mistrza Polski K. S. Cracovię w stosunku 5:1.

Jedyny punkt stracił Pęczkowski do nowokreowanego Mistrza Polski w grach indywidualnych — Blondera z Cracovii.

Poszczególne wyniki: Pęczkowski — Blonder 0:2, Gaj — Mamczarczyk 2:0, Gayer — Kowal 2:1, Gaj — Blonder 2:1. Była to walka o moralne mistrzostwo Polski, gdyż Gaj w przedbojach został wyeliminowany przez Otrębę (Kopalnia Polska), którego styl gry nie odpowiadał zupełnie zeszłorocznemu mistrzowi Polski.

W piątej grze Gayer niespodziewanie bije Mamczarczyka 2:1 i w szóstej i ostatniej partii Pęczkowski wygrywa 2:0 z Doboszem. Drużynie Legii nie zabrakło przysłowiowego łuta szczęścia.

Pafawag przegrywa w Chełmży

Bokserzy Wrocławia po swym zwycięskim meczu z Pomorzaninem w Toruniu udali się do Chełmży, gdzie doznali wysokiej porażki z ósemką Legii w stosunku 12:4. Najpiękniejszą walkę stoczono w wadze lekkiej pomiędzy Sztolcem a mistrzem Polski juniorów Palińskim. Minimalne zwycięstwo odniósł Sztolc. Pierwsze dwie rundy należały do zawodnika Pafawagu, który posłał nawet w I rundzie Palińskiego do 7 na deski. Trzecie starcie wykazało nadzwyczajną kondycję zawodnika Legii, który opanował sytuację na ringu i przez trzy minuty gonił Sztolca. W tym okresie zawodnik Pafawagu nie istniał na ringu, uzyskując nieznaczne zwycięstwo nad młodym zawodnikiem Legii.

Wielki turniej w Częstochowie zakończy kurs bokserski OMTUR-ów w Koszęcinie

KURS bokserski OMTUR-ów w dniach 6 — 22 bm. w Koszęcinie zgromadzi przedstawicieli przyszłych nauczycieli sztuki pięściarskiej z szeregu znanych klubów w Polsce, jak: OMTUR Batory Śląsk, OMTUR-y z Poznania, Warszawy, Gdańska, Rzeszowa, Cieszyna, Inowrocławia i innych.

Wielu z kursistów będzie miało możność po pogłębieniu swoich wiadomości na kursie wypróbować swoje siły w Turnieju Ogólnopolskim drużyn OMTUR, który będzie organizowany przez Wydz. Sport. KC. OMTUR w dniach 20, 21 i 22 marca br. w Częstochowie.

W Turnieju ujrzymy na starcie wymienione drużyny, które będą walczyć o zaszczytny tytuł drużynowego mistrza Polski Sekcji Bokserskiej OMTUR. Odbędzie się też turniej indywidualny.

Dla zwycięzców Turnieju przewidziane jest szereg cennych nagród, ufundowanych przez naczelne władze wojewódzkie i m. Częstochowy. Kurs i Turniej organizowane na szerszą skalę, będą dalszym ogniwem do podniesienia poziomu boksu polskiego i należytego rozpowszechnienia go wśród najszerszych zastępów entuzjastów - sportowców.

NOWE KLUBY BOKSERSKIE W ZAGŁĘBIU

Zagłębie posiadało dotychczas jedną tylko sekcję bokserską przy KS RKU Sosnowiec. Bokserzy RKU pod okiem b.dobrego trenera por. Olszańskiego, który niedawno powrócił z Anglii, gdzie skończył specjalne kursy instruktorskie poczynili wielkie postępy i zaliczają się do czołowych drużyn okr. Obecnie obok RKU sekcje bokserskie powstały przy Warcie — Zawiercie i Hutniczym KS — Sosnowiec. W najbliższej przyszłości sekcje bokserskie mają powołać także do życia Sarmacja i RKS Zagłębie.

Piast bije Zjednoczenie (Poznań) 15:1

GLIWICE (z. o.). Przy dużym zainteresowaniu publiczności, odbyło się w Gliwicach towarzyskie spotkanie bokserskie, pomiędzy miejscowym Piastem, a Zjednoczonymi z Poznania.

Walki stały na dobrym poziomie technicznym. Nie rozegrano spotkań w wadze półśredniej i ciężkiej, rozgrywając za to podwójne walki w wadze piórkowej i lekkiej.

Wyniki były następujące (na pierwszym miejscu zawodnicy Piasta):

W. musza: Kostrzyński zwycięża Bergera; kogucia: Grzywocz wygrywa wysoko na punkty z Wankiem; piórkowa: Pągowski zwyciężył na punkty Kaźmierczaka, a w drugiej walce tej wagi Dyląg zremisował z Sykowskim. Walkę przerwano po dwóch rundach wskutek kontuzji Sykowskiego; lekka: Stachurski wygrał z Śmieszkiem, a Karcz z Nowaczkiem; średnia: Maciejewski zwyciężył Tomaszewskiego; półciężka: Skwara znokautował w drugiej rundzie Zalewskiego. Sędziował w ringu p. Joachimowski z Katowic. Widzów ponad 3 tysiące.

Tydzień Akademika na lodzie

W RAMACH Tygodnia Akademika odbyły się w dn. 16 bm. w Lublinie zawody hokejowe o puchar przechodni Senatu Uniwersytetu im. M. C. S. pomiędzy A. Z. S. Warszawa — A. Z. S. Lublin.

Zawody po naogół wyrównanej grze zakończyły się zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 3:1 (1:1, 1:0, 1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Smosarski, Zdońkiewicz II i obrońca Troszok. Na wyróżnienie zasługuje dobra gra bramkarzy.

Sędziowali Wacław Kalbarczyk i Stefan Paszkowski z Lublina.

NOWY STADION W SOSNOWCU

Do budowy własnego nowoczesnego boiska przystępuje Robotniczy Klub Sportowy Czarni Sosnowiec. W budowie nowego stadionu pomoże sosnowieckiemu klubowi Huta Milowice. Budowa nowego stadionu jest konieczna, ponieważ Sosnowiec rozporządza tylko jednym boiskiem reprezentacyjnym KS RKU, które jest przeciążone i nie wystarcza dla 10 klubów tego miasta. W lecie rozgrywki piłkarskie na stadionie KS RKU rozpoczynają się już o godz. 7.30 rano i trwają do 19,30 wieczorem.

Dlaczego należało wyjechać do Pragi?

Rezultat wycieczki przekroczył oczekiwania

Hokeiści zrobili dobrą robotę należy im się pochwała

STANOWISKO nasze w sprawie wyjazdu hokeistów na mistrzostwa świata było od pierwszej chwili wyraźne: podnieść szlaban graniczny i umożliwić im nawiązanie kontaktu międzynarodowego! Nie odstraszały nas sześcioletnie klęski ani złowróżbne horoskopy histeryków.

Kalkulacja była prosta. Dwutygodniowy trening w Budziejowicach powinien był podnieść kondycję a ciężki turniej w Pradze dać tak bardzo potrzebne obycie i otrzaskanie się z ogniem walki. Rewia łódzka i niezaprzeczalny postęp, w stosunku do roku ubiegłego, utwierdziły jeszcze bardziej w przekonaniu, że nie jest jednak tak źle!

Nie zaprzeczamy, że ryzyko było wielkie. Gdy chodzi o przeciwników i poziom hokeja zagranicznego operowało się przecież wielką niewiadomą, która w rezultacie doprowadzić mogła do przykrych rozczarowań.

NIESZKODLIWY SZOK

To też mimo optymizmu i „szóstego zmysłu" pierwsza wiadomość o wysokiej porażce z Austrią wywołała lekki szok i ciche wyrzuty sumienia czy nie walczyło się rzeczywiście o straconą pozycję? Z perspektywy warszawskiej ocenialiśmy Austrię tak, jak niemal na całym świecie, zapominając, że mimo ciężkiej obecnie sytuacji gospodarczej, sportowo była ona w okresie wojny napewno w lepszej sytuacji, niż Polska i wielu innych uczestników praskiego turnieju.

Tak się złożyło, że do Pragi zjechaliśmy dopiero w dniu meczu ze Szwecją, który przemienił się w pierwszą wielką sensację mistrzostw. Polacy, których po „wypadku" z Austrią, zaliczano już do outsiderów, pokazali zęby. Nic to, że uzyskali dobry wynik, ale grą zwrócili na siebie uwagę nawet tak surowego krytyka, jak kanadyjski coach Czechosłowaków Buckna (piszemy o tym na innym miejscu).

Następny mecz był przeciw Czechosłowacji. Zgóry stracone punkty i jakakolwiek szansa. Wynik 12:0 nikogo nie zdziwił, gdyż przyzwyczajono się już w hokeju do podwójnych cyfr. Gdyby nie śnieżyca mogło być nawet gorzej. W obliczu przeciwnika górującego pod każdym względem i indywidualnie i zespołowo musieliśmy skapitulować.

Skolei odkuliśmy się na Belgii, dając dowód, że nie myślimy pozostać w towarzystwie kopciuszków. Mecz z Ameryką był ostatecznym sprawdzianem rzeczywistej formy i możliwości Polaków. Szwajcaria niczego nie zmieniła. Wynik był wprawdzie wysoki ale gra równorzędna!

Tak wyglądałaby w najprostszym skrócie historia udziału naszego w pierwszych powojennych mistrzostwach świata w hokeju na lodzie.

Kalkulacja i intuicja nasza nie zawiodła! W Pradze otrzymaliśmy potwierdzenie dawno ustalonego poglądu, że chłopcy nasi mają do hokeja lodowego specjalne uzdolnienie, że talent ten nie zanikł mimo tyloletniej przerwy i że byłoby grzechem, gdybyśmy go nie wyzyskali w przyszłości w najszerszej mierze!

FORSOWAC GRY ZESPOŁOWE

I jeszcze jedno: zaletą sportowców polskich jest ambicja i bojowość, ona to pozwala wyjść obronną ręką nawet z ciężkich napozór sytuacji, ona sprawia, że zaciętość i ofiarność, jaką gracze nasi wkładają do walki, zjednuje im uznanie obcej widowni. Praga przekonała nas poza tym, że powinniśmy forsować sporty zespołowe, gdyż mimo wrodzonego zresztą indywidualizmu, umiemy zdobyć się na wysiłek zespołowy, na to, co Anglicy określają, jako największą zaletę sportu — „team work".

W kraju, po wyjeździe hokeistów panował — powiedzmy — mały kociokwik! Tu i ówdzie żałowano nawet, że udzielono zgody na „bezcelowe" przedsięwzięcie. Jesteśmy dzisiaj w tym przyjemnym położeniu, że możemy z czystym sumieniem i przy pełnej uczciwości stwierdzić: stało się bardzo dobrze, że hokeiści wyjechali na mistrzostwo świata, toteż wszystkie instancje, które umożliwiły i ułatwiły wyjazd, zrobiły dobrą robotę na rzecz podniesienia i stabilizacji sportu polskiego.

Już kiedyś napisaliśmy, że jeszcze rok absencji hokeistów na międzynarodowych torach, a stracimy kontakt i upłynie wiele lat i wysiłków, nim znów go zdołamy nawiązać. Niebezpieczeństwo to zostało zażegnane. Na innym miejscu cytujemy bilans jednego z dzienników czeskich, który stwierdza wyraźnie, że Polaków zaliczyć wypada do grupy dobrych drużyn. Sami stwierdziliśmy w omówieniu, zrobionym na gorąco, iż zajmujemy dzisiaj pierwsze miejsce w pierwszej europejskiej klasie, oddzieleni od ekstraklasy tylko wąską miedzą, którą możemy przeskoczyć w każdej chwili!

ZALEŻY OD NAS

Czy stanie się to już za rok, czy później, zależeć będzie od nas, a przede wszystkim od warunków, jakie wytworzymy naszym hokeistom! Zasadniczym postulatem jest sztuczny tor. Wydatki na ten cel stokrotnie się zamortyzują. Czechosłowacja ma dzisiaj cztery sztuczne tory, w przyszłym roku otrzyma dalsze w Ołomuńcu, Morawskiej Ostrawie i Zlinie. Dziś już otrzymaliśmy zaproszenie na korzystanie z tych lodowisk. Nie rozwiązuje to jednak sprawy.

Polska musi i może zdobyć się przynajmniej na jeden sztuczny tor, a wówczas staniemy do rywalizacji, jak równi z równymi i nie będziemy obawiali się o wyniki!

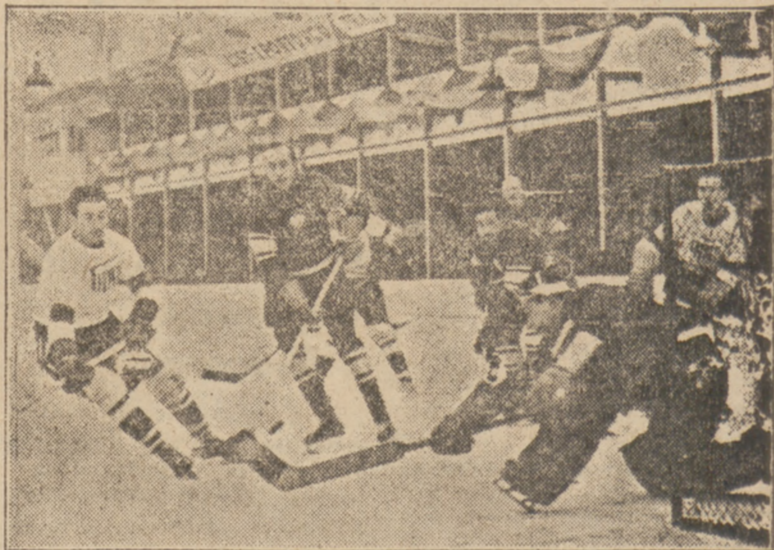
W argumentach, jak mi szermowano przeciw wyjazdowi znalazł się i ten, że lepiej sprowadzić trenera, który objechałby wszystkie ośrodki, niż wysyłać kilkunastu tylko graczy. Brzmi to bardzo efektownie, ale efekt bynajmniej nie byłby identyczny! Trener swoją drogą, **a nauczyć się grać można tylko w spotkaniach z lepszymi drużynami!**

W Pradze była okazja nie tylko zmierzenia się z silnymi przeciwnikami, ale i obserwowania najlepszych graczy i drużyn. Nie wszyscy umieją wprawdzie patrzeć i widzieć, niemniej jednak postęp drużyny polskiej był aż nadto wyraźny, tak jak i wyraźne ślady obserwacji i skutecznego naśladownictwa innych.

Jeśli więc zależy nam rzeczywiście na tym, by hokej polski stał się wartościowym narzędziem w rękach polskiego sportu, należy kuć żelazo póki gorące i skoncentrować wysiłki, dla pełnego wyzyskania atutu. Jeśli piłka nożna zdołała niemal w błyskawicznym tempie wyskoczyć znów do przodu, to hokej jest drugim sportem, który może nam przynieść sukcesy na międzynarodowej arenie napewno szybciej, niż wiele innych.

T. Maliszewski

Na stadionie lodowym Pragi



Krytyczny moment w meczu USA — Polska 3:2. Maciejko zrobił wypad i odbił krążek. Palus asekuruje Amerykanina. Bromer z napięciem śledzi co z tego wyjdzie; za nim Kolasa.

Prasa czeska o Polakach

Polska przegrała ze Szwajcarią 3:9. Na oko wynik nieprzyjemny. Inaczej jednak wyglądało na stadionie, gdzie Polacy — bez przesady — byli przeciwnikiem równorzędnym. Kontuzja Palusa spowodowała trudny do nadrobienia handicap. Nie jest to tylko nasza opinia. Posłuchajmy, co o meczu napisały dzienniki praskie:

„Svobodne Slovo"

W niedzielnym przedpołudniowym spotkaniu obie drużyny zdobyły się na dobry wyczyn. Polacy, którzy grali z wielką ambicją i zapałem byli dla Szwajcarów aż do chwili zranienia Palusa przeciwnikiem zupełnie równorzędnym. Szczególnie napad ich był stałym niebezpieczeństwem dla bramki Perla... W polskiej drużynie dobrze zagrał Palus i Gansiniec, Wołkowski był powolny.

„Prace":

W niedzielę przed południem pożegnali się z praską widownią Szwajcarzy i Polacy, dwaj równorzędni przeciwnicy. Pierwsi umieli walczyć twardo i skutecznie, podczas gdy Polaków prześladował pech. Nie udawało im się strzelić bramki z wyłożonej pozycji, nie zdołali wyzyskać nawet sytuacji, gdy na lodzie było czterech Szwajcarów.

„Mlada Fronta":

pisze pod tytułem „Równorzędna gra": Szwajcarzy lepsi taktycznie wykazywali lekką przewagę. Polacy utrzymywali otwartą grę, wykazywali jednak nieudolność strzałową w wielu sytuacjach. Wynik bramkowy nie odpowiada bynajmniej przebiegowi gry, gdyż Polacy byli przeciwnikiem równorzędnym. Niestety za dobrą drużyną stał — słaby bramkarz.

„Pravo Lidu":

Aczkolwiek Szwajcarzy mieli przez cały czas przewagę, Polacy nie tylko bronili się bardzo dobrze, ale przeprowadzali i niebezpieczne kontrataki. Ich obrona Kasprzycki — Sokołowski szczególnie się wyróżniała, gdyż nie tylko broniła, ale ze wszystkich sił wspierała swoich napastników, tak że gra była przez cały czas otwarta. Z napastników najlepiej zagrał Palus, szkoda, że z powodu kontuzji zmuszony był opuścić lód.

Wiązanka ta jest dostatecznie wymowna i pochlebna dla naszej drużyny.

Polacy należą do lepszych...

„Svobodne Slovo" pierwsze zrobiło bilans ogólny, omawiając wszystkie po kolei zespoły. O Polakach pisze:

„Polaków możemy zaliczyć do tych lepszych uczestników turnieju. Podziwiamy ich bojowość w wielkich spotkaniach. Bardzo dobrze grali np. przeciw Szwecji, której ulegli dopiero po zaciętej walce różnicą zaledwie dwu bramek. Mają doskonałego Maciejkę w bramce, doświadczonego obrońcę Sokołowskiego i Kasprzyckiego i trzech doskonałych napastników Palusa, Skarżyńskiego i Czoricha. Palus zrobił niespodziankę nadspodziewanie wyborną grą w walce ze Szwedami. Później został jednak zraniony i w ostatniej walce ze Szwajcarami Polacy byli osłabieni

Kończymy dyskusję

w jadalni hotelu Belweder

Reprezentacja hokejowa przez krytyczne szkła

W CZASIE obiadu w Hotelu Belweder rozwinęła się nagle dyskusja: młodzi czy starzy?

Starzy powoływali się na przykład Austrii, młodzi z temperamentem dowodzili, że właśnie „młody atak" Austriaków rozstrzygnął mecz ze Szwedami. Nie chodziło naturalnie ani o Szwedów, ani o Austriaków, lecz o nieco własny!

Zagadnienie młody czy stary, liczy tyle lat, ile sam świat, toteż hokeiści w jadalni kawiarni Belweder nie wymyślili nic nowego, jak i nie rozwiązali odwiecznego problemu. Prawda leży pośrodku. Potrzebne jest doświadczenie, rozwaga i rutyna starych w niemniejszym stopniu, niż temperament, śmiałość a nawet ryzykanctwo młodych.

Przenosząc to na stosunki w naszej ekspedycji hokejowej, dochodzimy do wniosku, że kapitan sportowy p. Wacław Kuchar dobrze zrobił, zestawiając cocktail ze starszych i młodszych. Że proporcja składników nie zawsze była identyczna, to już zależało od chwilowych warunków i oceny sytuacji. Był moment, w którym po meczu ze Szwedami, p. Kuchar zdecydował się zrezygnować z Wołkowskiego, uskarżającego się na ból w ramionach i wstawił na mecz z Belgią i Ameryką Skarżyńskiego.

Utalentowany zawodnik śląski z Belgami nie tylko spisywał się dobrze, ale w pewnym momencie poderwał drużynę do energiczniejszej walki, natomiast, kto wie, czy w meczu z Ameryką nie byłoby lepiej, gdyby znalazł się właśnie Wołkowski! Nie posiada on wprawdzie dawnej szybkości, jednak Skarżyński w spotkaniu tym wypadł słabo, nie tylko nikogo nie porywał, ale sam grał bez energii i serca. Być może zresztą, że przy słabszej budowie fizycznej nie odpowiadał mu twardszy przeciwnik, a samą techniką nie dało się w tym wypadku wiele działać.

CO NAGLE TO...

Nie ulega wątpliwości, że przykład austriacki wykazał, jak konieczne jest ostrożne i stopniowe przebudowywanie drużyny.

Wyciągnięcie z zespołu wiedeńskiego starego Nowaka, a kto wie, czy nie zawali się cała konstrukcja.

Drużyna austriacka była zresztą również mocno szpikowana „starymi". Nazwiska Nowaka, Demmera, Czöngeya, Freistritzera, Stanka znamy nie od roku 1947. Dlatego też powiemy: tak jak było, — było dobrze, i nie mają racji ci, którzy twierdzą, że powiększenie procentu „starych" stanowiłoby zbawienie, jak i niesłuszne dowodzenia „młodych", „coby to pokazali, gdyby zostawiono im wolną rękę. Ba, powiedzmy nawet, że w tym wypadku wyszłaby wielka klapa, gdyż młodzież nasza i to nie tylko „najmłodsza", ale wliczając Palusa i Kolasę nie ma najmniejszego obycia międzynarodowego i doświadczeń z walk z przeciwnikami obcego pokroju.

Zresztą na mały procent elementu „młodzieżowego" nie można się znów uskarżać. Przejdźmy po kolei:

Uczestnictwo Maciejki nie nastręcza chyba żadnych zastrzeżeń. Próbowano nowicjusza Makutynowicza naogół z dobrym skutkiem, ale Maciejko jest lepszy.

OBRONA WETERANÓW

W obronie mieliśmy najwięcej „staruszków". A więc Sokołowski, Czyżewski i Kasprzycki. Bromer w meczach przedpraskich wprowadził się tak dobrze, że miejsce jego przez nikogo nie było kwestionowane. W turnieju mistrzowskim potwierdził trafność decyzji. Trudniej było jednak ważyć się na dalsze próby właśnie na pozycji obrońcy. Kapitan sportowy nie mając poza Kasprzyckim dalszych stuprocentowych pewniaków wolał skorzystać ze starych rutyniarzy, gdyż nieudany eksperyment mógł odegrać decydującą rolę na minus.. A przy tym ciągle pamiętać należy, że wolno było zgłosić tylko 15 zawodników, a później nie były dopuszczalne jakiekolwiek zmiany.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że para obrońców nie była „stuprocentowa", to też zadaniem naszego kierownictwa hokejowego będzie znaleźć w przyszłym sezonie odpowiednie uzupełnienie.

NAPASTNIK NR. 1

Gdy chodzi o napastników pierwsze miejsce należy się bezwzględnie Palusowi. Rozgrywał się wolno, ale w żadnym meczu nie zawiódł. W spotkaniu z Ameryką osiągnął doskonałą formę. Dawał sobie dobrze radę technicznie i nie zawodził kondycją. Przedwczesne odejście jego w meczu ze Szwecją było najpoważniejszą stratą.

Palusa w żadnym wypadku nie zaliczamy do starych, gdyż w roku 1939 był dopiero obiecującym narybkiem.

Drugi atak prowadzili na zmianę Wołkowski i Skarżyński. Skarżyński jest naszym wielkim talentem. Ale wciąż jeszcze talentem. Jeśli będzie nad sobą pracował, a przede wszystkim zrozumie, że nie zjadł jeszcze wszystkich mądrości, wówczas poczyni postępy, które pozwolą zapewne sklasyfikować go na pierwszym miejscu.

Mówimy o tym warunkowo ponieważ wiele zależy od warunków fizycznych, a te niestety nie są najlepsze. Nie znamy stosunków życiowych hokeisty śląskiego, niemniej jednak należałoby się nim należycie zająć i otoczyć opieką.

Wołkowski przeszedł już swój punkt kulminacyjny. W Pradze jednak nie raził. Tym, którzy pamiętają go jako jednego z najlepszych w Europie, nasuwały się mimo woli porównania.

CI ZE SKRZYDŁA

W pierwszym ataku na prawo grał Kolasa. Nie należy do starych, a jeśli ustępuje pod tym czy innym względem któremuś z jeszcze młodszych, to bojowość i ambicja całkowicie to wyrównywała.

Na lewo Czorich należy do dodatnich odkryć. Doświadczenia praskie bardzo mu się przydały i napewno z nich wiele skorzysta. Potrzeba mu naturalnie spotkań z silnymi przeciwnikami.

W drugim ataku stałe postępy robił Gansiniec, który musi jednak zmienić jazdę. Inż. Jasiński miał żal, że odłączono go od Palusa i Kolasy. Trudno mu było zaaklimatyzować się w obcym otoczeniu, zauważyliśmy, że lepiej grał, mając obok siebie Wołkowskiego.

DOBRE I ZŁE

Tak wyglądałaby ogólna krytyka.

Zespół nasz taktycznie poczynił ogromne postępy. Zawodnicy zrozumieli ideę gry w nowym wydaniu i coraz lepiej się do niej stosowali. Największą wadą było gubienie się w sytuacjach podbramkowych. Umiano je stwarzać, ale nie umiano wyzyskiwać! Do życzenia pozostawia celność strzału i jego metoda. Należy przyswoić sobie podnoszenie krążka i umiejętne plasowanie go wedle własnej woli, a nie na chybił - trafił.

Również przy kombinacji zapominano częstokroć o konieczności podnoszenia krążka szczególnie przy długich podaniach w poprzek lodowiska, jak praktykowały to inne drużyny. Są to jednak mankamenty, które łatwo usunąć zarówno w drodze treningu, jak przede wszystkim przez częste spotkania z silnymi przeciwnikami.

Poza wspomnianymi zawodnikami znalazł się jeszcze szereg graczy starszych i młodszych. Młodzi odniosą korzyść, jeśli będą umieli patrzeć. Starzy staną się „rozsadnikami" nowej szkoły, gry we własnych ośrodkach. Skorzysta więc z dr. Kasprzaka Poznań, skorzysta z Czyżewskiego — Łódź!

Gdybyśmy posiadali sztuczne lodowisko, rezultaty wycieczki praskiej byłyby jeszcze lepsze. Teraz możnaby mówiem przeprowadzić kilka spotkań międzynarodowych i na podstawie doświadczeń praskich przeprowadzić dalszą rekonstrukcję drużyny reprezentacyjnej.

T. M.

Mr. Airy Brundage potrząsa grzywą

Hokejowy turniej olimpijski bez U.S.A.!

A pan Hutchinson żąda wykluczenia z Międzynarodowego Kom. Olimpijskiego

Zakończył się XIII turniej o mistrzostwo świata w hokeju na lodzie, a już zaczyna się dyskusja na temat przyszłych mistrzostw, które toczyć się będą pod znakiem pięciu olimpijskich kół w St. Moritz w Szwajcarii.

Czy dojdą one do skutku?

W tej chwili gromadzą się na horyzoncie zimowych Igrzysk Olimpijskich chmury. Pisaliśmy już w swoim czasie o akcji narciarzy szwajcarskich, którzy grożą bojkotem wrazie utrzymania stanowiska Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w sprawie wykluczenia z zawodów narciarskich przewodników górskich, jako „nie-amatorów".

Obecnie komplikacja grozi również ze strony hokeja na lodzie. Inaugurację tegorocznych mistrzostw w Pradze stanowiła wielogodzinna walka dwu amerykańskich związków uzurpujących sobie prawo reprezentowania Stanów Zjednoczonych. Z jednej strony występował długoletni członek Międzynarodowej Ligi Hokejowej AAU, z drugiej —AHA, które nie było do tej pory członkiem Ligi. Dzięki mediacji osób trzecich udało się spór chwilowo załagodzić i kierownicy obu reprezentacji zgodzili się na zestawienie jednolitego zespołu, którym reprezentował Stany Zjednoczone.

Ledwie jednak zabrzmiała po raz ostatni syrena na „Zimnym Stadionie", a już wojna rozgorzała ze zdwojoną zaciętością. Trzeba przyznać, że przyczyniła się do tego Międzynarodowa Liga Hokejowa, która dolała oliwy do ognia, uchwalając, że członkiem jej może być Związek zajmujący się wyłącznie hokejem. W praktyce oznaczało to, że AAU (Amatorska Unia Atletyczna) zostaje wykreślona z listy, a miejsce jej zajmuje AHA (Amatorska Asocjacja Hokejowa).

Wiadomość o tym wywołała w Ameryce burzę! Głos zabrał przede wszystkim wszechpotężny Mr. Avery Brundage, przewodniczący Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego, który oświadczył krótko i węzłowato, że Amerykański Komitet Olimpijski nie zezwoli na start reprezentacji hokejowej w Igrzyskach Olimpijskich, o ile nie będzie ona podporządkowana AAU!

Jack Hutchinson przedstawiciel AAU oświadczył z kolei, że zwróci się do prezesa AAU, właśnie pana Brundage, z propozycją, by postawił wniosek o wykluczenie z Międzynarodowej Ligi Hokejowej na Lodzie z Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego!

Czy są to tylko pogróżki, czy też za słowami nastąpią czyny, o tym przekonamy się wkrótce. Niemniej jednak stwierdzić należy, że idea olimpijska w formie klasycznej ś. p. bar. Coubertina wchodzi w okres najpoważniejszego kryzysu. Definicja amatorska, której chwytają się kurczowo panowie dożywotnio desygnowani do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, jest nieżyciowa i w żadnym wypadku nie da się utrzymać.

Walka, jaka rozwinie się na tym tle, musi spowodować poważne komplikacje, a kto wie, czy nawet nie rozłam!

Gdy chodzi o hokej zarówno amerykańsko - kanadyjski, jak i europejski, to nie ulega wątpliwości, że nie ma w nim amatorów najczystszej wody, szczególnie gdy chodzi o czołową klasę! W Europie wytwarza się identyczna sytuacja jak za morzem, t. j. że w miarę powstawania sztucznych lodowisk powstają też drużyny bezpośrednio z nimi związane nie tylko... sportowo.

Czy stan taki jest dla upowszechnienia sportu szkodliwy? Jeśli chodzi o przykład czeskosłowacki, to — w żadnym wypadku! To bowiem, że kilkunastu czy kilkudziesięciu nawet graczy nie jest prawdziwymi amatorami nie przeszkodziło, iż Czechosłowacja jest dzisiaj po Kanadzie *krajem o najliczniejszej kadrze hokejowej*. W ojczyźnie zamorskiej liczy ona ponad 40 tysięcy, w CSR zarejestrowanych w kartotece Związku Hokejowego jest ok. 30.000 zawodników!

(T. M.)

WARUNKI PRENUMERATY

od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł 72.—

kwartalnie . . . . 216.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne 10 zł

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł tłustym drukiem 100% drożej

Wydawca: K C OMTUR w Warszawie Redaguje Komitet Red. odpowiedzialny Wiesław Kaczmarek Redakcja i Administracja Warszawa Mokotowska 3 Tel 870 01 i 870 03

Złożono w drukarni OMTUR Polna 34 Odbito w drukarni „Wiedza" „Robotnik" – Nr 1. B-19027.